

JOANNA NIKEL  
(UNIWERSYTET WROCŁAWSKI)

### **Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu na przykładzie „Waldenburger Tageszeitung” w 1932 r.**

Tematem niniejszego artykułu jest zagadnienie propagandy i indoktrynacji narodowego socjalizmu w 1932 r., rozpatrywanej z perspektywy hitlerowskiej gazety, „Waldenburger Tageszeitung”, wydawanej w Wałbrzychu.

Na wstępie należy wyjaśnić, dlaczego przedmiotem analizy stał się rok 1932, a nie lata późniejsze, w których hitlerowska propaganda opanowała niemal wszystkie aspekty życia obywateli III Rzeszy. Rok 1932 jest czasem szczególnym, definiowanym przez wielki kryzys gospodarczy niosący ze sobą nie tylko załamanie gospodarcze, ale również społeczne i polityczne. Jest to zarazem okres, w którym niemieckie frustracje, uczucie złości, bezsilności i niesprawiedliwości, osiągnęły swoje apogeum. Jest także momentem intensywnej walki o władzę, którą narodowi socjaliści ostatecznie zdobyli w 1933 r.

Na przykładzie hitlerowskiej propagandy tego okresu sprawdziła się stara maksyma: „facile creditur quod desideratur” – „łatwo wierzy się w to, czego się pragnie”. Niemieccy obywatele pragnęli za wszelką cenę normalizacji wewnętrznej sytuacji gospodarczej i politycznej oraz przywrócenia godności odebranej traktatem wersalskim. Jednakże początków źródeł, które skłoniły znaczną ich część do oddania głosów na hitlerowców w 1933 r., należy zacząć doszukiwać się już w roku 1919. Burzliwe czternaście lat Republiki Weimarskiej, wraz z towarzyszącymi jej uwarunkowaniami polityczno-społeczno-gospodarczymi, składa się na proces historyczny określany często w historiografii „drogą do Hitlera”. Kształtowały go, obok wymienionego już wielkiego kryzysu gospodarczego, wydarzenia wcześniejsze: powojenne trudności ekonomiczne, niestabilna sytuacja polityczna, konieczność spłat wielomilionowych kontrybucji, jak i również obarczenie Niemców winą za wybuch wojny i wszystkie jej okropności. W sferze ideologicznej konsekwencje przegranej I wojny światowej były zatem równie ciężkie. Niemcy czuli się zhańbieni „dyktatem wersalskim” i przez całe dwudziestolecie międzywojenne pielęgnowali w sobie uczucie krzywdy i niesprawiedliwości. Hitler stanowić miał dla niemieckiego społeczeństwa „letzte

Hoffnung” („ostatnią nadzieję”), jak często powtarzała propaganda z 1932 r., gdzie kreowano go na mesjasza i odkupiciela niemieckiego narodu. Należy pamiętać, iż NSDAP niemal przez całe lata 20. XX w. pozostawała partią o zasięgu lokalnym, ze słabym zapleczem finansowym, targaną wewnętrznymi konfliktami ideologicznymi i personalnymi. Jednak kwestiom propagandy poświęcał Hitler od samego początku istnienia partii wiele uwagi, doceniając integracyjną czy też – chciałoby się powiedzieć – „magiczną moc” symboli, kodów, a przede wszystkim słowa. Choć narodowosocjalistyczna propaganda największe i najtragiczniejsze żniwo zaczęła zbierać po wygranych wyborach w 1933 r., kształtując bezlitośnie zinstrumentalizowane umysły niemieckich obywateli, należy pamiętać, iż jej najważniejsze elementy zarysowały się właśnie w latach 20., kiedy kreowano hitlerowskie symbole, a także psychologiczne metody oddziaływania na masy. I chociaż nie zdała ona egzaminu w maju 1928 r., przynosząc najgorszy wynik w wyborczej historii NSDAP, wkrótce, czerpiąc z wielkiego kryzysu gospodarczego i jego następstw, zapewniła hitlerowcom w wyborach z maja 1930 r., aż 107 mandatów w Reichstagu, a w następnych latach absolutne zwycięstwo.

Warto w powyższym kontekście przedstawić miejsce i rolę jaką zajmowała prasa w narodowosocjalistycznej propagandzie omawianego okresu. Hitlerowcy preferowali przede wszystkim radio i film dźwiękowy jako główne instrumenty propagandy. Doskonałym uzupełnieniem goebbelsowskich wytycznych było znane powiedzenie Hitlera: „Bez samochodów, filmów dźwiękowych i radia nie byłoby zwycięstwa narodowych socjalistów”<sup>1</sup>. Rola prasy w indoktrynowaniu niemieckiego społeczeństwa była mniejsza. Należy postawić w tym miejscu pytanie: dlaczego?

Główna przyczyna wynikała z podstawowej, konstytutywnej cechy nazistowskiej ideologii. Hitlerowcy unikali argumentacji rozumowej i zwracali się wprost do podświadomości, a taka manipulacja emocjonalna najlepiej udawała się w ramach wieców, gdzie pojedynczy uczestnik bezwolnie poddawał się retoryce i „instyktom stadnym”.

W początkowych latach istnienia partii, wobec braku poważnych środków finansowych i zaplecza personalnego, kiedy w 1928 r. NSDAP pozostawała wciąż partią niszową, prasa była tanim i powszechnym środkiem masowego przekazu. Druk wzmacniał słowo mówione, ale dla hitlerowców pełnił on jedynie funkcję pomocniczą. Powyższą tezę doskonale ilustruje przypadek czasopisma „Völkischer Beobachter”, najważniejszego, chciałoby się powiedzieć – czołowego, organu partii narodowosocjalistycznej, zasilanego tekstami Dietricha Eckarta czy Alfreda Rosenberga. Czasopismo na początku 1933 r. miało 127 tys. czytelników, co stanowiło liczbę śmieszłą w porównaniu z 17 milionami, czyli było to 4% wyborców, którzy głosowali na nazistów 5 marca tegoż roku. Aż do roku

---

<sup>1</sup> I. Witkowski, *Propaganda III Rzeszy*, Warszawa 2008, s. 27.

1933 oddziaływanie „Völkischer Beobachter”, wydawanego w Monachium, ograniczało się do Niemiec południowych, a nawet łączny nakład wszystkich wychodzących w kraju dzienników nazistowskich – 800 tysięcy – wskazuje, że co najwyżej jeden z dwudziestu zwolenników Hitlera w wyborach 1933 r. znajdował się pod wpływem nazistowskiej prasy<sup>2</sup>. Po przejęciu władzy – „Machtübernahme” – można zaobserwować wzrost nakładu gazet hitlerowskich, jednakże trzeba mieć na uwadze, iż po 1933 r. ich prenumerata była naturalną konsekwencją członkostwa w coraz liczniejszej partii, a wszelkiego rodzaju inna publicystyka czy to demokratyczna, czy komunistyczna, zniknęła z powszechnego, codziennego obiegu w myśl zasady, iż żaden totalitaryzm nie toleruje pluralizmu.

Styl narodowosocjalistycznych gazet, niezależnie od tytułów, był jednakowy: pełen natrętnego podżegania, trywialności i patosu. „Waldenburger Tageszeitung”, oficjalny organ NSDAP, ukazywał się w Wałbrzychu od 1 sierpnia 1932 do 1944 r. Do roku 1935 gazeta pojawiała się sześć razy w tygodniu, a od roku 1935 już siedem razy, osiągając nakład 30 500 egzemplarzy<sup>3</sup>. Wydawcą był Helmuth Brückner, jedna z najważniejszych postaci narodowosocjalistycznego ruchu na Śląsku, będący w latach 1933–1934 nadprezydentem prowincji dolnośląskiej. Co istotne, był on założycielem wydawnictwa *NS Schlesien*, które publikowało poza „Waldenburger Tageszeitung” również świdnicki organ NSDAP – „Beobachters Schlesischen”<sup>4</sup>.

Gazeta ta, podobnie jak wiele innych śląskich periodyków, była „dzieckiem swojego czasu”, podporządkowanym dominującym trendom ideowym. Na sześciu stronach codziennego numeru starano się prezentować mieszkańcom Wałbrzycha hasła, którymi powinni wypełniać swoje życie jako „prawdziwi Niemcy” i które można zawrzeć w tak wówczas popularnym sloganie: „Jeder Deutscher Volksgenosser soll zu NSDAP gehören” („Każdy niemiecki towarzysz narodowy powinien należeć do NSDAP”). O „Waldenburger Tageszeitung” nie można powiedzieć, iż była opiniotwórczą, społeczno-kulturalną gazetą hitlerowską o takiej randze, jak chociażby tabloidalny „Der Stürmer” lub wspomniany wcześniej „Völkischer Beobachter”. Daremnie szukać w niej licznych tekstów Alfreda Rosenberga, Josepha Goebbelsa czy innych „propagandowych literatów”. Trudno też wskazać na dziedzinę, której gazeta poświęcała najwięcej uwagi. Kwestie polityczne są omawiane wybiórczo i dość chaotycznie, co może dziwić, zważywszy na to, że gazeta była oficjalnym organem NSDAP i, jak mogłoby się wydawać, rozgrywki polityczne w jeszcze weimarskich Niemczech powinny szczególnie zajmować redaktorów. O życiu codziennym wałbrzyszan oraz ich położeniu polityczno-społecznym również niewiele można się z niej dowiedzieć, poza

<sup>2</sup> R. Grunberger, *Historia społeczna III Rzeszy*, t. II, Warszawa 1987, s. 274–275.

<sup>3</sup> *Periodyki śląskie od XV wieku do 1945 roku*, red. F. Biały i L. Biała, Wrocław 2008, s. 520.

<sup>4</sup> R.S. Wistrich, *Kto był kim w III Rzeszy. Leksykon*, Kraków 1997, s. 33.

tym, iż podobnie jak wszystkich Niemców nękał ich kryzys gospodarczy i ciężka nad nimi hańba „dyktatu wersalskiego”.

Czytając numery „Waldenburger Tageszeitung” z okresu sierpień–grudzień 1932 r. można odnieść wrażenie, iż szeroko rozumiane życie kulturalne w Wałbrzychu wówczas w ogóle nie istniało. Najważniejszym wydarzeniem dla wałbrzyszan miała pozostać wizyta Hitlera 22 lipca 1932 r., podczas której wygłosił on przemówienie na stadionie miejskim. Redaktorzy przypominają ten moment jedynie poprzez publikację zdjęcia z tego wydarzenia. Drugim i ostatnim *stricto* kulturalnym wydarzeniem była premiera we wrześniu 1932 r. filmu *Tannenberg* w reżyserii Paula Heinza. I tu również redaktorzy nie podjęli wysiłku omówienia fabuły filmu, który doskonale wkomponowywał się w antysłowiańską hitlerowską propagandę. Redaktorzy ograniczyli się jedynie do zamieszczenia plakatu filmowego.

Przyczyn braku „górnolotnych” treści propagandowych w wałbrzyskiej gazecie jest co najmniej kilka. Najważniejszą wydają się sami czytelnicy. Wałbrzyskanie tego okresu pozostawali w znakomitej mierze „zjadaczami chleba”, tak jak doskonale zostało to zaprezentowane obrazie pt. *Um's tägliche Brot – Hunger in Waldenburg (To jest chleb powszedni – Głód w Wałbrzychu)* w reżyserii Phila Jutzi, nakręconym na przełomie 1928/1929 r. Wielu z nich pozostawało bez pracy, a ci, którzy szczęśliwie jej jeszcze nie utracili, zatrudnieni byli w dogorywającym wałbrzyskim przemyśle. Lakonicznie mówiąc – należało dostosować poziom gazety do odbiorcy. Należy pamiętać, iż Wałbrzych w omawianym okresie był skupiskiem klasy robotniczej oraz centralnym ośrodkiem wydobywania węgla kamiennego, o bogatych tradycjach przemysłu włókienniczego, ceramicznego i szklanego. W połowie lat 20. w mieście czynnych było 220 zakładów produkcyjnych, dających zatrudnienie 68,5% wszystkich zawodowo czynnych mieszkańców<sup>5</sup>. Powyższe informacje kształtują pewien obraz mieszkańców miasta omawianego okresu. Wraz z narastającym kryzysem gospodarczym ograniczano produkcję i zmniejszano liczebność załóg w zakładach pracy, co powodowało wzrost liczby bezrobotnych i rosnące niezadowolenie społeczeństwa, a o danym obszarze nierzadko mówiono jako o „Waldenburger Elendgebiet” („Wałbrzyskim obszarze nędzy”).

Kolejną kwestią była pozycja partii nazistowskiej w Wałbrzychu – „twierdzy czerwonych” – jak to miasto zwykła określać propaganda NSDAP. Założona w 1925 r. wałbrzyska komórka NSDAP liczyła zaledwie 14 członków. Wyrazem słabości partii nazistowskiej w tym mieście były wybory do organów ustawodawczych Prus i Rzeszy Niemieckiej w maju 1928 r. Na listę nazistów głosowało tu w wyborach do sejmu 505 wyborców, tj. zaledwie 2%, na kandydatów socjal-

---

<sup>5</sup> *Wałbrzych. Zarys monografii miasta na tle regionu*, red. S. Michalkiewicz, Wrocław 1993, s. 133–134.

demokratycznych głos oddało zaś 12 267 mieszkańców, co stanowiło 48%, a na komunistów 2055 osób (8,1%)<sup>6</sup>. Oczywiście kryzys z lat 1929–1933 sprzyjał ruchowi hitlerowskiemu, jednakże trzeba pamiętać, iż jeszcze w wyborach prezydenckich z marca 1932 r., 57% wahlbrzyszan zagłosowało na Hindenburga, kandydata SPD, gdy na Hitlera wciąż tylko 28%<sup>7</sup>.

Nasuwa się zatem pytanie: na co zwracali największą uwagę narodowi socjaliści piszący do omawianej gazety? Odpowiedź zawiera dalsza część artykułu, w której przedstawiono główne wątki, wokół których tworzyli oni propagandowe hasła.

Warto wprowadzić czytelnika niniejszego tekstu w ducha epoki – „Zeitgeist” zaczynając od zaprezentowania artykułów traktujących o tzw. kwestii żydowskiej. Do truizmów należy stwierdzenie, iż program ideowy narodowych socjalistów był od samego zarania przesiąknięty niemal patologicznym antysemityzmem, tworzącym sedno doktryn i propagandy hitlerowców. Wynikający z irracjonalnych i metafizycznych przesłanek antysemityzm Hitlera i innych nazistów ujmował Żydów jako absolutne zło odpowiedzialne za wszelkie „nieszczęścia”, które spadały na Niemców i na całą ludzkość od początku jej dziejów<sup>8</sup>. Pojawiające się w omawianym czasopiśmie antysemickie hasła realizowały powyższe treści. Autorzy wspomnianych artykułów nie pomijali żadnego argumentu lub okoliczności mogących służyć zniesławieniu czy poniżeniu Żydów, czerpiąc przy tym z wszelkich możliwych źródeł antysemityzmu: uprzedzeń religijnych, przesądów moralnych, nacjonalizmu, syjonizmu, a przede wszystkim – politycznych i ekonomicznych trudności Niemiec po I wojnie światowej. Choć oczywiście nie w każdym numerze gazety pojawiały się artykuły traktujące o „kwestii żydowskiej”, niemniej jednak niemal zawsze obecne były choćby drobne antyżydowskie akcenty, jak dla przykładu bardzo często zamieszczane hasła typu: „Die Juden sind unser Unglück” („Żydzi są naszym nieszczęściem”).

W artykule: *Betrachtungen über die Judenfrage*<sup>9</sup> (*Rozważania o kwestii żydowskiej*) anonimowy autor za pomocą dość prymitywnej symboliki odwołał się do „Pierścienia Nibelunga”, ukazując przebiegłego i chciwego Żyda w osobie karła Albericha, który to skradł skarb córom Renu i aby móc korzystać z magicznych właściwości złota, wyrzekł się miłości. Etos „prawdziwego Niemca” wypełnia zarówno w tetralogii Wagnera, jak i napisanym na potrzeby propagandy omawianym artykule, Siegfried, który na końcu epopei pokonuje karła, odzysku-

---

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 147.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 148–149.

<sup>8</sup> M. M a c i e j e w s k i, *Żydzi w doktrynie nazistowskiej w latach 1919–1933*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 1207, Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi, t. XV [Wrocław], 1992, s. 5–6. Por. A. H i t l e r, *Mein Kampf*, München 1933, s. 60.

<sup>9</sup> *Betrachtungen über die Judenfrage*, „Waldenburger Tageszeitung” 1932, Nr. 43 z 19 IX, s. 2.

jąc złoto<sup>10</sup>. „Wer mit Bewusstsein die Handlung der gewaltige Sage der Nibelungen an seinem geistigen Augen vorüberziehen läßt, versteht den bedeutsamen Hintergrund jener Heldensage. Er versteht aber auch das Wesen unserer Zeit. [...] Die Nibelungen erzählen uns von der dämonischen Macht des Goldes. Völker gingen zugrunde weil sie Diener jener unterirdischen Macht wurden. Die Lichtgestalt Siegfrieds, so erzählt uns die Sage, trug den Sieg über die finsternen Mächte und das verderbenbringende Gold davon”<sup>11</sup>.

Kwestią osobną jest w tym miejscu antysemityzm Ryszarda Wagnera, który w *Das Judentum in der Musik*, przedstawił swoją opinię dotyczącą groźnego wpływu Żydów na niemiecką kulturę i rasę. Osoba Wagnera oraz jego antysemityczne pisma i uwielbienie „germańskiej czystej rasy” były bardzo często wykorzystywane w propagandzie hitlerowskiej<sup>12</sup>.

Odwoływanie się do tradycji starogermańskich służyć miało niewątpliwie budowaniu poczucia wyższości Niemców, tworzących świat aryjski, ścierający się ze światem żydowskim. Autor, nawiązując wciąż do dramatu Wagnera, wskazuje, iż „Der Fluch des Goldes wurde Wirklichkeit. [...] Der ewige Jude ist der Dämon des Goldes. Er ist der plästische Dämon des des Verfalls”<sup>13</sup>. W kolejnych zdaniach tłumaczy: „Und deshalb kämpfen wir Nationalsozialisten gegen das Judentum, deshalb muss jeder Nationalsozialist Antysemit sein. Wir reißen dem Juden, dem Zwerg Alberich die Tarnkappe vom Haupte”<sup>14</sup>.

W następnym tekście zatytułowanym: *Die Juden – das nationalste Volk der Welt*<sup>15</sup> (*Żydzi – najbardziej nacjonalistyczny naród świata*) autor stwierdza, iż od wielu lat Żydzi, szczególnie profesorowie wyższych niemieckich uczelni i masoni, indoktrynują społeczeństwo niemieckie, karmiąc je historiami o przemijaniu narodów: „Bis von Jahren ist es dem Juden gelungen, vorbildete Geschichtprofessoren an den Hochschulen und die Freimaurerei den Gedanken in die Hire zu

<sup>10</sup> *Kronika Opery*, red. M.B. Michalik, Warszawa 2003, s. 193–224.

<sup>11</sup> „Kto potrafi oczami duszy wejrzeć w potężną sagę Nibelungów, zrozumie znaczące podłoże owej epepei. Zrozumie także istotę naszych czasów. Nibelungowie opowiadają nam o demonicznej sile złota. Narody giną, ponieważ stają się sługami podziemnych mocy. Świetlana istota Zygfyrd, jak opowiada saga, odnosi zwycięstwo nad mroczną siłą i noszącą zepsucie żądzą złota”. *Betrachtungen...* (przekł. J.N.).

<sup>12</sup> M. S t e e n, *Wielcy kompozytorzy i ich czasy*, Poznań 2009, s. 506.

<sup>13</sup> „Przekleństwo złota stało się rzeczywistością [...] Prawdziwy Żyd jest demonem złota, jest plastycznym demonem degeneracji”. *Betrachtungen...* (przekł. J.N.).

<sup>14</sup> „Dlatego my, narodowi socjaliści, walczymy przeciwko Żydostwu, dlatego każdy narodowy socjalista musi być antysemitą. Wyrwiemy Żydowi, karłowi Alberichowi czapkę niewidkę (Czapka niewidka była atrybutem karła, za pomocą niej stawał się niewidzialny i mógł oszukiwać przeciwników ukrywając się czy też znikając. Autor powyższego cytatu miał tu na myśli zdemaskowanie Żydów – J.N.)”. *Ibidem*.

<sup>15</sup> *Die Juden – das nationalste Volk der Welt*, „Waldenburger Tageszeitung” 1932, Nr. 7 z 8 VIII, s. 3.

hammern, dass ein Volk eine Jugend habe, ein Alter durchmachen und dann sterben und untergehen muss"<sup>16</sup>. Zdaniem autora tworzenie takiej historii narodów miało na celu jedynie demotywowanie pogrążonego w depresji od czasu zakończenia I wojny światowej społeczeństwa niemieckiego, tak aby tkwiąc w marazmie coraz bardziej chyliło się ku upadkowi, na którym skorzystają oczywiście starotestamentowcy. Jak już powiedziano, dla narodowych socjalistów najprostszym sposobem wyjaśnienia przyczyn kryzysu sytuacji społeczno-politycznej w Niemczech po I wojnie światowej wydawało się zastosowanie formuły międzynarodowego spisku żydowskiego przeciwko Rzeszy. W utworzonej po klęsce militarnej Rzeszy pod koniec 1918 r. Republice Weimarskiej narodowosocjalistyczna doktryna dostrzegała „żydowską formę państwa” zarówno ze względu na panujący w niej ustrój demokracji parlamentarnej, jak i wpływy Żydów na ówczesne rządy niemieckie. Adekwatne do omawianej sytuacji są słowa barona von Vietinghoff-Scheela, generała wojsk pancernych, który w 1923 r. twierdził, iż „My, Niemcy nie mamy już państwa”, bo upadło ono, gdyż już w momencie powstania „nie było zgodne ze swoim niemieckim charakterem”<sup>17</sup>. Do rangi symbolu „zażydzenia” urosła w ideologii nazistowskiej osoba ministra spraw zagranicznych Waltera Rathenaua oskarżanego w nacjonalistyczno-rasistowskich kręgach społecznych o prowadzenie „antyniemieckiej” polityki i z tego powodu zamordowanego przez bojówki tzw. Organisation Consul w 1922 r.<sup>18</sup>

W następnych zdaniach redaktor pisze o „podstępny opanowywaniu” niemieckich struktur państwowych oraz szerzeniu „diabelskich wytworów”, takich jak na przykład demokracja parlamentarna: „Ihr sind in eurem Lande als Gäste, haben sogar volles Bürgerrecht, aber ihr wollen uns beherrschen und zuruckhalten”<sup>19</sup>.

Kolejny cytat jest szczególnie wymowny: „Die Juden, mit ihren listigen und verschlagenen Methoden die vertrauensseligen Völker einzuwickeln, aber auch gleichzeitig zu schwächen und zu zersetzen. Die Juden mit internationalen Gedankengängen mit demokratischen und republikanischen Ideen, bringen die Uneinigkeit in die Völker hinein”<sup>20</sup>.

---

<sup>16</sup> „Od wielu lat udaje się Żydom, wykształconym profesorom historii na wyższych uczelniach oraz masonom, wbijać do głowy, że naród przeżywa młodość, dojrzałość, a następnie śmierć, aby musieć zginąć (= przepaść)”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

<sup>17</sup> W. J o c h m a n n, *Kryzys społeczny. Antysemityzm. Narodowy socjalizm*, Poznań 1988, s. 373.

<sup>18</sup> M. M a c i e j e w s k i, *Żydzi w doktrynie...*, s. 21.

<sup>19</sup> „Jesteście w naszym państwie gośćmi, macie nawet pełne prawa obywatelskie, ale wy chcecie nas opanować i kontrolować”. *Die Juden...* (przekł. J.N.).

<sup>20</sup> „Żydzi ze swoimi chytrymi i podstępnymi metodami owijają sobie łatwowieczne narody, aby je jednocześnie osłabić i rozłożyć. Żydzi ze swoim internacjonalnym tokiem myślenia z demokratycznymi i republikańskimi ideami, wprowadzają niezgodę wśród narodu”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

W grudniowym numerze „Waldenburger Tageszeitung” anonimowy autor skupił się na aspekcie religijnym konfliktu aryjsko-semickiego. Warto dodać, iż doktryna nazistowska odnosiła się dość sceptycznie do tematu religii chrześcijańskiej, gdyż jej dogmaty kłóciły się z głoszoną przez hitlerowców pseudofilozofią siły i walki o byt, dlatego też tematykę tę poruszono w gazecie powierzchownie, a antagonizmy obydwu wspomnianych wier symbolicznie sprowadzono do postaci Chrystusa. Bezpośrednim asumptem do podjęcia wątku religijnego na łamach czasopisma były zbliżające się święta Bożego Narodzenia i gorliwe nawoływanie, aby nie kupować u Żydów, którzy nie obchodzą Bożego Narodzenia, albowiem nie uznając Chrystusa, doprowadzili do jego śmierci. Artykuł nosi tytuł: *Ein Appell an der Stolz: Kauft nicht in jüdischen Geschäften!*<sup>21</sup> (*Apel do dumy: Nie kupuj w żydowskich sklepach!*). Intencją tekstu nie było przedstawienie szczegółowych aspektów judaizmu, ale ukazanie hipokryzji i zakłamania Żydów, którzy, zdaniem autora, wykorzystują każdą okazję, aby się wzbogacić i posuwają się do tak „bulwersującej hipokryzji”, iż nawołują do zakupów w swoich sklepach życząc klientom z witryn „Wesołych Świąt!” Autor pyta, dlaczego obchodzi się Boże Narodzenie, aby samemu sobie odpowiedzieć, iż po to, aby upamiętnić narodziny Chrystusa. I tu pojawia się kluczowe pytanie: A co z Chrystusem zrobili Żydzi? Odpowiedź – ukrzyżowali go. „Warum feiern wir eigentlich Weihnachten? Doch darum, weil wir der Geburt Christi gedenken wollen. Was aber tat das jüdische Volk mit Christus, dessen Lehre ihm unangenehm wurde? Die Juden schlugen Christus ans Kreuz!”<sup>22</sup>

Redaktorzy czasopisma poświęcali również uwagę sprawom Polski i Polakom. Analiza tekstów wykazała, iż antypolskie hasła prezentowane na łamach „Waldenburger Tageszeitung” w 1932 r. często kreowały Polskę jako wersalską efemerydę, niezdolną do samodzielnego bytu. Treści te realizował artykuł *Dies und jenseits der polnischen Grenze*<sup>23</sup> (*Po tej i tamtej stronie polskiej granicy*). Asumptem do napisania tego tekstu miała stać się dla autora relacja z podróży do Polski holenderskiego turysty, który przemierzając Rzeczpospolitą mógł się osobiście przekonać o słabościach państwa polskiego. Oczywiście wizyta była jedynie czystym wymysłem i stanowić miała pretekst do ukazania wszystkich rzekomych słabości Polski.

Nasz Holender wycieczkę po Polsce rozpoczyna oczywiście od Poznania – miasta byłego zaboru pruskiego, który według autora jest najlepiej zagospodaro-

<sup>21</sup> *Ein Appell an der Stolz: Kauft nicht in jüdischen Geschäften!*, „Waldenburger Tageszeitung” 1932, Nr. 112 z 6 XII, s. 4.

<sup>22</sup> „Dlaczego właściwie obchodzimy Boże Narodzenie? Dlatego, aby upamiętnić narodziny Chrystusa. Ale co zrobili Żydzi z Chrystusem, któremu ich nauka była przykra? Ukrzyżowali go”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

<sup>23</sup> *Dies und jenseits der polnischen Grenze*, „Waldenburger Tageszeitung” 1932, Nr. 17 z 19 VIII, s. 3.

waną i najbardziej „ucywilizowaną” częścią ówczesnej RP. Zaborowa przeszłość ziem polskich stanowić miała o obecnej „jakości” państwa polskiego. O owych różnicach w poszczególnych obszarach Polski przekonać miał się Holender, który w Poznaniu z łatwością otrzymał nocleg w zadbanym i dobrze utrzymanym hotelu, natomiast na terenach dawnego zaboru rosyjskiego było to niemożliwe: „Wenn unter der russischen Kultur in Polen kein einziges Hotel und kein Bett ohne Ungeziefer zu finden kann, muss man Rußland dafür verantwortlich machen, nicht die polnische Wirtschaft. In Posen hat der Holländer herrliche Hotels und Betten ohne Wanzen. Holländer musste nicht vergessen, dass die Posener Hotels von den Deutschen stammem”<sup>24</sup>. Idąc tym torem myślenia Polacy powinni być wręcz wdzięczni niemieckiemu zaborcy, za tak korzystne zagospodarowanie swoich własnych obszarów, co najlepiej oddaje następujący cytat: „Dieser Sauberkeit genießen noch heute die Polen, wenn sie in die deutschen Betten liegen”<sup>25</sup>.

Zacofanie cywilizacyjne Polski, której większą część stanowiły obszary dawnego zaboru rosyjskiego, miało również powodować jej zwrócenie się w kierunku Francji, z którą Polacy wiązali nadzieje, wedle autora tekstu, na rozwój swojego kraju, czerpiąc z jej cywilizacyjnego dorobku: „Der Pole trägt das Gesicht nach Westen, weil er vom Osten nichts bekommen kann, spielt sich als Lateiner auf, um den Asiaten zu übertünchen”<sup>26</sup>. Szczególnie wyraźnie zaakcentowany został w powyższym cytacie podział Europy na ucywilizowany Zachód, w którym to Niemcy miały osiągnąć hegemonię, oraz zacofany Wschód, do którego przynależała Polska i który należało podbić. Polacy rozpoczynając odbudowę państwa polskiego nie zwrócili się do Niemców, albowiem: „Der Pole misstraut Deutschen und hasst die deutsche Ordnung. Deutschland ist das Nachtgespenst für die Polen. [...] Jeder Pole ist ängstlicher vor Deutschland [...]. Mit Frankreich haben die Polen weniger Entwicklung als mit Deutschland, aber »Frankreich hat Polen Freiheit gegeben, Deutschland weggenommen«”<sup>27</sup>.

Co ciekawe, główny nacisk w artykule kładzie on na przedstawienie społeczeństwa Rzeczypospolitej jako narodu słabego, nie stanowiącego zagrożenia dla

---

<sup>24</sup> „Należy winić Rosjan, a nie polską gospodarkę, za to, iż w Polsce, będącą pod rosyjskim zwierzchnictwem nie można znaleźć jednego hotelu i żadnego łóżka bez robactwa. W Poznaniu Holender może znaleźć świetne hotele i łóżka bez pluskiew. Nie może zapomnieć, że poznańskie hotele są spuścizną Niemiec”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

<sup>25</sup> „Tą czystością rozkoszują się Polacy, kiedy leżą w niemieckich łóżkach”. *Ibidem*.

<sup>26</sup> „Polacy zwracają twarz na Zachód, ponieważ od Wschodu nie mogą nic otrzymać, udają Europejczyka, aby ukryć Azjatę”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

<sup>27</sup> „Polak nie ufa Niemcom i nienawidzi niemieckiego porządku. Niemcy są nocną marą, koszmarem dla Polaków. Każdy Polak obawia się Niemiec. Z Francją osiągną Polacy mniejszy rozwój niż z Niemcami, ale to »Francja dała Polakom wolność, Niemcy ją odebrali«”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

Niemców, niezdolnego do prowadzenia własnej zagranicznej polityki, wypatrującego pomocy z zewnątrz i nie posiadającego żadnych zdolności organizacyjnych i administracyjnych. Polacy zostali zaprezentowani jako francuskie marionetki, nieświadome, iż zrzuciwszy w 1918 r. jedne kajdany, zostali zakuci w następne, tym razem francuskie: „Die Französer züchten in Polen eine Rache und Hassgefühl gegen Deutschland. [...] Das die Französer die Polen betreuen, kann man ihnen nicht übel nehmen, aber dass die Polen als die Hausknechte Frankreichs sein wollen, das ist eine üble Politik, womit die Polen selbst alle Sympathie in die Welt einbüßen”<sup>28</sup>.

Poza tekstami traktującymi o wrogach państwa niemieckiego redaktorzy czasopisma poświęcili też sporo uwagi sprawom wewnętrznym, starając się indoktrynować społeczeństwo przez epatowanie hasłami o wyższości i konieczności predestynacji niemieckiego narodu i kultury. Autor artykułu *Volk und Kultur*<sup>29</sup> (*Naród i kultura*) nakreślił kulturową mapę Europy, omawiając poszczególne państwa. Intencją tego tekstu było nawoływanie Niemców do dbałości o zachowanie czystości kultury niemieckiej oraz konieczności wyniesienia jej na europejski piedestał. Pierwsze zdania tekstu wskazują, iż będzie on mówić o sprawach najwyższych, niemalże świętych: „Die Frage nach Wesen der Kultur ähnelt der Frage nach dem Wesen des Gottes [...] Die Kultur ist das zwierte ICH eines Volkes”<sup>30</sup>. W dalszej części autor wskazuje na istniejące w czasach mu współczesnych kultury: „Auf der einen Seite ist es die immer weiter fortschreitende Degeneration Frankreich, auf der anderen Seite der geheimische Konstitutionismus das satanische Experiment Sowietrussland. Sichel und Hammer als moderne Form des Antichrist. Frankreich und Sowietrussland anfressen zwischen sich der Welt”<sup>31</sup>. Pierwszy z wymienionych wrogów niemieckiej kultury – Francja, wydaje się wspomniana tylko z przyzwyczajenia i wielowiekowej tradycji nienawiści, bo już samo określenie jej jako zdegenerowanej, nie świadczy, by autor upatrywał w niej konkurenta w walce o ludzkie dusze. Inaczej, bo już z określeniem „Antychrysta”, przedstawiony został Związek Radziecki, jako ten, który choć oczywiście z racji stanowienia go przez „prymitywnych Słowian”, nie zagraża w sposób bezpośredni bytowi niemieckiemu, jednakże widmo propago-

---

<sup>28</sup> „Francuzi hodują w Polakach żądę zemsty i uczucie nienawiści w stosunku do Niemców [...] Nie można brać Polakom za złe, iż ufają Francuzom, ale że Polacy chcą być parobkami Francji, to jest naganna polityka, za sprawą której Polacy sami tracą sympatię świata”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

<sup>29</sup> *Volk und Kultur*, „Waldenburger Tageszeitung” 1932, Nr. 8 z 9 VIII, s. 4.

<sup>30</sup> „Pytanie o istotę kultury przypomina pytanie o istotę Boga [...] Kultura jest »drugim ja«, alter ego, narodu”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

<sup>31</sup> „Z jednej strony pozostaje wciąż Francja, choć zdegenerowana to ciągle postępująca naprzód, z drugiej strony zakonspirowana konstrukcja szatańskiego eksperymentu – Rosja Sowiecka. Sierp i Młot jako nowoczesne symbole Antychrysta. Francja i Rosja pożerają coraz bardziej świat”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

wanego przezeń komunizmu zalewającego Europę wyraźnie budzi w autorze trwogę. Wcześniejsze nawiązanie do Boga i wyższej, pozamaterialnej, jak można rozumieć, istoty kultury, kontrastuje z przywołaniem postaci szatana, którego ziemskim dygnitarzem miał być Związek Radziecki. Dlatego też tak patetycznie podkreśla się kulturę jako istotę bytu narodu, stanowiącą o jego tożsamości i przetrwaniu, wskazując, iż „Der Kampf aller Völker untereinander ist im Wirklichkeit ein Kampf der Kulturen. Mit Politik hat das wenig zu tun”<sup>32</sup>. W cytacie tym dostrzec można zarówno usprawiedliwienie przeszłości, jak i pretekst do kolejnych wojen, które miały wytoczyć Niemcy w imię swojej wyższej kultury narodowej. Autor ciekawie rozgranicza kwestię polityki i kultury, wskazując, iż polityka jest jedynie „umiejętnością rządzenia państwem” („die Staatskunst”), ale to kultura jest jego istotą, podstawą i esencją. Dlatego też wojny i konflikty niesłusznie kojarzy się z kwestiami politycznymi. Powinny one mieć mniej instrumentalny charakter niż dotychczas, a przybrać bardziej metafizyczne formy, albowiem kwestie kultury są kwestiami najważniejszymi i ostatecznymi: „»Politik« ist ein anrühiges Wort, es ist weder schön noch erhehend: es erinnert an diplomatische Intriguen, an internationale Konferenzen und das ganze Lügengewebe die Diplomatie. Das Wort „Politik“ klingt schlecht. In dem Politik reicht schon wenig für Kulturelle, innerliche Probleme, in Dinge der Rasse und Art, die mit Politik noch immer sehr entfernt etwas zu tun haben”<sup>33</sup>.

Artykuł zatytułowany *Bildende Kunst im Dritten Reich (Kształtująca się kultura w Trzeciej Rzeszy)*<sup>34</sup> stanowi omówienie postulatów ogłoszonych 25 lipca 1932 r. na zjeździe w Frensdorfie w Bawarii przez Walthera Gascha, cenionego w środowisku artystycznym drezdeńskiego malarza i wieloletniego członka Niemieckiego Towarzystwa Kulturalnego<sup>35</sup>. W omówionym poniżej artykule przedstawiono jego czteropunktowy program „ochrony niemieckiego dziedzictwa”, który polegać miał przede wszystkim na inwigilacji wrogów niemieckiej kultury. Najważniejszy punkt zawierał postulat utworzenia „Ein Archiv der Kunstkritik-Verbrecher – d.h der Zeitungsberichte judischer Kunstkritiker”<sup>36</sup>, w myśl pomysłodawcy kartoteki żydowskich przedstawicieli środowiska kulturalno-artystycznego. Działalność ta miała polegać na gromadzeniu materiałów, zawierających wypo-

---

<sup>32</sup> „Wzajemna walka wszystkich narodów jest w istocie walką o kulturę. Niewiele ma wspólnego z polityką”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

<sup>33</sup> „»Polityka« jest podejrzanym słowem, ani pięknym, ani wzniosłym. Przypomina o dyplomatycznych intrygach, międzynarodowych konferencjach i całej sieci kłamstw dyplomacji. Słowo „polityka” brzmi źle. W polityce jest wciąż za mało miejsca dla kultury, wewnętrznych problemów, kwestii rasowych i sztuki”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

<sup>34</sup> *Bildende Kunst im Dritten Reich*, „Waldenburger Tageszeitung” 1932, Nr. 8 z 9 VIII, s. 3.

<sup>35</sup> B. S c h w a r z, *Hitler und die Kunst*, Köln 2009, s. 56.

<sup>36</sup> „Archiwum krytyków-zdrajców – czyli archiwum sprawozdań prasowych żydowskich krytyków sztuki”. *Bildende...* (przekł. J.N.).

wiedzi żydowskich krytyków sztuki, zachwalających na łamach prasy sztukę współczesną, czy też jak woleli naziści – „sztukę zdegenerowaną”. Co ciekawe, punkt ten zakładał również inwigilację zbiorów żydowskich kolekcjonerów sztuki – podano nazwisko osoby zajmującej się gromadzeniem tych informacji (Helmut Glößer), jak również adres, na który należało wysyłać donosy (Dresden A19, Eibenstockerstraße).

Punkt drugi zawierał postulat utworzenia „Eine Zusammenstellung aller wichtiger Organisationen der Gegner und ihrer Führer”<sup>37</sup>. Nietrudno zweryfikować, o jakich wrogów niemieckiej kultury chodzi – przede wszystkim o Żydów, ale również o najzwyczajsze stowarzyszenia czy też galerie, otwarte na najnowsze, zdaniem nazistów – zdegenerowane – trendy w sztuce. Trzeci postulat nawoływał do utworzenia: „Ein Statistik der vernichteten vermögenswerte öffentlichen Galerien durch unsachgemäße Behandlung”<sup>38</sup>. Zapewne Gasch miał tu na myśli takie galerie, na czele których stali Żydzi, oraz gromadzące dzieła, które dla hitlerowców nie były wartościowe (np. zbiory malarstwa francuskiego – wartościowa była tylko sztuka niemiecka). Ostatni punkt nawoływał do kontrolowania nowości pojawiających się w sztuce, określonych przez Gascha jako „zalew kiczu”, aby móc je oczywiście jak najprędzej eliminować, co miano osiągnąć poprzez utworzenie: „Ein Überwachungsamt gegen die neue Kitschflut”<sup>39</sup>.

W artykułach tych dostrzec można nie tylko propagowanie teorii o predestynacji Niemców do panowania nad światem, ale również chęć wskazania konkretnych działań zmierzających do podporządkowania i wyeliminowania innych kultur w myśl idei przyświecającej autorowi jednego ze wspomnianych tekstów, która głosiła, iż „Walka narodów jest walką o kulturę”.

W omawianej gazecie pojawiają się liczne hasła świadczące, iż narodowi socjaliści jeszcze przed przejściem władzy mieli gotowy program społeczny, czego dowodzą chociażby teksty, w których omawiano rolę kobiety w narodowosocjalistycznej rodzinie i państwie. Sferę zainteresowania kobiety zawężano wyłącznie do kręgu spraw domowych, a za jej najważniejszą funkcję życiową uznawano wydawanie dzieci na świat. Odsunięcie kobiety od życia politycznego postulowała z Gdańskiem Elizabeth Becker, która zapisała jedną z mroczniejszych kart historii pełniąc w latach 1944–1945 funkcję nadzorki SS (SS-Aufseherin) w nazistowskim obozie koncentracyjnym Stutthof. W 1946 r. została przez sąd polski skazana na karę śmierci<sup>40</sup>. Artykuł został wręcz ironicznie

---

<sup>37</sup> „Zestawienia wszystkich ważniejszych organizacji wrogów wraz z kierownictwem”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

<sup>38</sup> „Statystyka publicznych galerii przeznaczonych do zniszczenia z powodu niewłaściwego prowadzenia”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

<sup>39</sup> „Urząd nadzoru przeciwko fali kiczu”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

<sup>40</sup> H. We i ß, *Biographisches Lexikon zum Dritten Reich*, Frankfurt 2002, s. 45.

z tytułu *Die deutsche Frau und ihre politische Tätigkeit*<sup>41</sup> (*Niemiecka kobieta i jej polityczna działalność*), albowiem już w pierwszych zdaniach autorka stwierdza: „Im politischen Leben nur immer der Mann stehen wird. Wir stehen dahinter, als Ergänzung”<sup>42</sup>. Trudno o bardziej dosadne wyrażenie poglądu. Kolejne zdania porażają jeszcze bardziej: „Für die deutsche Frau und die deutsche Mutter ist es heute genauso so wichtig „politisch tätig” zu sein wie am Kochtopf zu stehen und Kinder zu erziehen”<sup>43</sup>.

Najważniejszym obowiązkiem niemieckiej kobiety miało być wychowywanie dzieci: „Wenn die Frau am Aufbau Deutschlands mitarbeiten will so kann sie das am besten wenn sie ihre Kinder deutsch erzieht. Das ist ihre heilige Aufgabe”<sup>44</sup>, a dla każdego Niemca porażką będzie, jeśli nie znajdzie oparcia w swojej rodzinie: „Der beste deutsch Staatsmann muss scheitern, wenn er nicht genügend Rückhalt in der deutsche Familie findet”<sup>45</sup>. Kobieta jest odpowiedzialna za obecność „właściwych” wartości: „Die deutsche Frau durchdrungen von nordischen Seelen und Charakterwerten, ist die Seele der deutschen Familie, die deutsche Familie aber ist die Seele des deutschen Volkes”<sup>46</sup>.

Kolejny tekst, na który chciałabym zwrócić uwagę, stanowi o gotowym planie przechwycenia przez narodowych socjalistów instytucji szkoły, która stać się wkrótce miała ważnym ośrodkiem narodowosocjalistycznej indoktrynacji. O niemieckiej młodzieży, dorastającej w latach 30. i na początku lat 40. XX w., zwykło się mówić jako o „pokoleniu straconym”, które nie miało wyboru, mogło pójść tylko drogą wyznaczoną przez narodowych socjalistów. Młodzież ta została bowiem zawłaszczona przez państwo jak żadne inne pokolenie wcześniej czy później. Artykuł *Das Wesen des NS Schülerbund*<sup>47</sup> (*Istota Narodowosocjalistycznego Związku Uczniów*) jest o tyle ciekawy, że pozwala na dokonanie charakterystyki tytułowej organizacji, której współczesna historiografia poświęca bardzo niewiele uwagi. Niezwykle cenne okazały się w tym kontekście wskazówki doktora Tobiasa Wegera z Federalnego Instytutu ds. Kultury i Historii Niemców w Europie Wschodniej i Środkowej w Oldenburgu oraz profesora Marka Cza-

---

<sup>41</sup> *Die deutsche Frau und ihre politische Tätigkeit*, „Waldenburger Tageszeitung” 1932, Nr. 109 z 6 XII, s. 5.

<sup>42</sup> „W życiu politycznym zawsze będzie trwać mężczyzna. My stoimy za nim, w tyle, jako uzupełnienie”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

<sup>43</sup> „Dla niemieckiej kobiety tak samo ważnym »czynem politycznym« jest wstawienie garnka do gotowania oraz wychowanie dzieci”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

<sup>44</sup> „Jeśli kobieta chce uczestniczyć w odbudowie Niemiec, może to najlepiej uczynić wychowując w niemieckim duchu dzieci. To jest jej świętym obowiązkiem”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

<sup>45</sup> „Nawet najlepszy niemiecki mężczyzna poniesie klęskę, jeśli nie odnajdzie wsparcia w rodzinie”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

<sup>46</sup> „Niemiecka kobieta, przesiąknięta nordycką duszą i charakterem, jest duszą niemieckiej rodziny, a niemiecka rodzina jest duszą niemieckiego narodu”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

<sup>47</sup> *Das Wesen des NS Schülerbund*, „Waldenburger Tageszeitung” 1932, Nr. 63 z 15 X, s. 4.

plińskiego z Uniwersytetu Wrocławskiego. Tekst ten traktował o korzyściach dla uczniów z obecności narodowego socjalizmu w szkole. Mieli być oni wychowywani dzięki temu na „pełnowartościowych niemieckich obywateli”. Metodą, za pomocą której przenikano do jeszcze niezawisłych szkół, miała być właśnie m.in. działalność NS Schülerbund. Warto zaznaczyć, iż w Niemczech od 1924 r. obowiązywał zakaz udziału czy też przynależności do organizacji politycznych dzieci i młodzieży podlegających obowiązkowi szkolnemu, tzw. schulpflichtiger Kinder. Nie chodziło tu o kwestie pełnoletności członków, ale raczej o pewną niezależność i niezawisłość instytucji państwowej, jaką była właśnie szkoła. 14 sierpnia 1932 r. zakaz ten został jednak zniesiony i będący w powijkach NS Schülerbund mógł rozpocząć oficjalną działalność (autor jako datę utworzenia związku podaje rok 1929)<sup>48</sup>.

Główną intencję funkcjonowania związku można zamknąć w dwóch zdaniach, wielokrotnie powtarzanych przez autora artykułu: „Jeder Schüler Nationalsozialist! Deutscher Geist auf deutschen Schulen!”<sup>49</sup> Wychowanek szkoły Trzeciej Rzeszy miał być odpowiednio ukierunkowany politycznie i taki był zasadniczy cel działania NS Schülerbund: „Wir haben noch die besondere Aufgaben: Schülerschaft geistig heranzubilden und sie mit politischen Geschehnissen vertraut zu machen, damit sie, wenn sie aus der Schule kommen, den Kampf mit dem Leben aufnehmen können”<sup>50</sup>. Powołano specjalne sekcje tematyczne wśród uczniów, którzy podczas dyskusji omawiali najnowsze wydarzenia polityczne. „Klub dyskusyjny” nie jest tu do końca trafnym określeniem, albowiem młodzi ludzie nie mieli dyskutować, ale przyswajając proponowane im treści. Był to kolejny wytwór narodowosocjalistycznej indoktrynacji, która miała przekonywać młodych obywateli o słuszności celów hitlerowców. Przez autora tekstu myśl ta została ujęta bardziej subtelnie: „Zu diesem Zwecke finden mindestens allwöchentlich Schulungsabende statt, an denen von den einzelnen abwechselnd Vorträge gehalten werden über geschichtliche Ereignisse oder Tagespolitik...”<sup>51</sup> Co najbardziej istotne, podczas tych spotkań wyłaniane były osoby specjalizujące się w konkretnych dziedzinach, tak aby znając „wyjątkowe predyspozycje kulturowe rasy germańskiej”, móc w sposób właściwy dla tej myśli reprezentować interesy pań-

---

<sup>48</sup> M. R o s c h, *Die Müncher NSDAP 1925–1933. Eine Untersuchung zur inneren Struktur der NSDAP in der Weimarer Republik*, München 2002, s. 65.

<sup>49</sup> „Każdy uczeń narodowym socjalistą! Niemiecki duch w niemieckich szkołach!” *Das Wesen...* (przekł. J.N.).

<sup>50</sup> „Mamy szczególne zadania: Duchowo ukształtować uczniów, nauczyć ich ufać w wydarzenia polityczne tak, aby dzięki temu opuszczając szkołę potrafili podjąć walkę w życiu”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

<sup>51</sup> „Dla tego celu odbywać się przynajmniej będą całotygodniowe „wieczory szkolne” podczas których będą wygłaszane pojedyncze wykłady dotyczące wydarzeń historycznych lub też codziennej polityki”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

stwa: „Innerhalb der NS Schülerbund bestehen wieder einzelne Fachgruppen, für Fachgruppen, z.B für Wirtschaftspolitik, für Wirtschaftspolitik, für Außenpolitik u.s.w [...] Besondere Führer heranzubilden und dann die Interessen des Volkes vertreten können”<sup>52</sup>. NS Schülerbund okazał się efemerydą – po zdobyciu władzy przez hitlerowców związki tego typu uznano za zbędne i nieistotne, tym bardziej iż po 1933 r. przywłaszczyli sobie oni instytucje szkoły w sposób bezpardonowy i sięgnęli po „totalne” instrumenty indoktrynacji społeczeństwa.

Przedstawione powyżej treści publikowane na łamach „Waldenburger Tageszeitung” ukazują najważniejsze hasła, którymi w 1932 r. posługiwali się hitlerowcy walczący o przejęcie władzy. Artykuł ten nie rości sobie pretensji do zaprezentowania rozwoju poszczególnych haseł na łamach tejże gazety, stanowić ma jedynie przyczynek do badania propagandy i indoktrynacji narodowego socjalizmu przed „Machtübernahme”. Szerzej badane zagadnienie zostało omówione w pracy magisterskiej o tym samym tytule, napisanej pod kierunkiem prof. Marka Czaplńskiego. Należy postawić pytanie, na ile ta propagandowa gazeta stanowić może wiarygodne źródło informacji do historii regionu i działalności wałbrzyskich narodowych socjalistów. Do właściwej oceny czasopisma niezbędna jest wiedza o mechanizmach działania propagandy i praw, którymi się ona kieruje, a które doskonale realizuje maksyma Hitlera: „Sztuka propagandy polega akurat na tym, aby uwzględniając emocjonalny obszar wyobraźni szerokich mas pozyskać ich uwagę w psychologicznie właściwej formie, a następnie znaleźć drogę do ich serc”. Niewątpliwie gazeta stanowi cenne źródło wiedzy o „Zeitgeistie” epoki, jednak należy bardzo ostrożnie korzystać z niej podczas kreacji wałbrzyskiej rzeczywistości omawianego okresu.

Propaganda jako znaczące zjawisko socjologiczne, polityczne, psychologiczne, ale również i jako część historii, zdecydowanie zasługuje na uwagę. Stanowi zasadniczy atrybut systemów totalitarnych, stanowiących jedno ze znamion minionego wieku. Warto przyjrzeć się temu zjawisku bliżej, gdyż mimo upadku dwóch najgroźniejszych totalitaryzmów dwudziestego wieku – Trzeciej Rzeszy i ZSRR – zagrożenie masowym programowaniem społeczeństw jest wciąż aktualne.

---

<sup>52</sup> „Wewnątrz Narodowosocjalistycznego Związku Uczniów, powstaną grupy fachowców dla np. Polityki Gospodarczej, Polityki Zagranicznej itd. [...] Ci ukształtowani przywódcy będą mogli reprezentować interesy narodu”. *Ibidem* (przekł. J.N.).

JOANNA NIKEL

## NS-Propaganda und -Indoktrination im Jahre 1932 anhand der „Waldenburger Tageszeitung“

Propaganda als eine wichtige soziologische, politische Erscheinung und als Bestandteil der Geschichte verdient eindeutig Aufmerksamkeit. Sie ist wesentliches Attribut der totalitären Systeme, die zum Merkmal des vergangenen Jahrhunderts wurden. Das Thema des vorliegenden Artikels ist die NS-Propaganda und -Indoktrination im Jahre 1932, betrachtet aus der Perspektive der NS-Zeitung „Waldenburger Tageszeitung“, in Waldenburg erschienen.

Das Jahr 1932 war ein besonderes Jahr, von der großen Wirtschaftskrise definiert, die nicht nur die wirtschaftliche aber auch die soziale und politische Depression mit sich brachte. Es war auch die Zeit, wo die deutsche Frustration, Gefühl des Zorns, der Ratlosigkeit und der Ungerechtigkeit ihren Höhepunkt erreichte. Es war auch die Zeit des erbitterten Kampfes um die Macht, die die Nationalsozialisten endgültig 1933 gewannen.

Es muss aber an dieser Stelle bemerkt werden, dass die Presse in der NS-Propaganda nicht den höchsten Stellenwert besaß. Die Hitleristen bevorzugten vor allem das Radio und den Tonfilm als Hauptpropagandainstrumente.

Der Stil der nationalsozialistischen Zeitungen war eindeutig: voll von aufdringlichem Aufhetzen, Trivialität und Pathos. Die „Waldenburger Tageszeitung“, offizielles NSDAP-Organ erschien in Waldenburg ab dem 1. August 1932 bis zum Jahr 1944. Bis 1935 erschien die Zeitung sechs mal wöchentlich, und ab 1935 sogar sieben Tage in der Woche, mit der Auflage von 30 500 Exemplaren<sup>53</sup>. Der Herausgeber war Helmuth Brückner, eine der führenden Personen der NS-Bewegung in Schlesien<sup>54</sup>. Auf sechs Seiten der täglichen Ausgabe gab man sich Mühe, Parolen den Bewohnern der Stadt Waldenburg zu vermitteln, nach welchen sie ihr Leben als „echte Deutschen“ gestalten sollten, im folgenden geläufigen Slogan beinhaltet: „Jeder Deutscher Volksgenosser soll zu NSDAP gehören“. Es soll gefragt werden, inwieweit diese Propagandazeitung eine glaubwürdige Quelle der Information sein kann, im Bezug auf die Geschichte der Region und der Tätigkeit der Waldenburger Nationalsozialisten. Für die richtige Bewertung der Zeitung sind die Kenntnisse über Mechanismen und Regeln der Propaganda erforderlich. Diese Zeitung bildet zweifellos eine wertvolle Quelle über den „Zeitgeist“ der Epoche, man muss jedoch vorsichtig sein, anhand dieser Zeitung den Waldenburger Alltag jener Zeit kreieren zu wollen.

<sup>53</sup> *Periodyki śląskie od XV wieku do 1945 roku...*, s. 520.

<sup>54</sup> R.S. Wistrich, *Kto był kim w III Rzeszy. Leksykon...*, s. 33.